

Rok 45
dawniej

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel 3225. Poznań, Fr. Rataczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3, nr 23

Za dużo pochlebstw i kadzidła Z dyskusji generalnej Senatu

W Senacie odbyła się generalna dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Z przemówień senatorów zanotować warto przemówienia płk. Prystora, które ze względu na osobę mówcy, jest bardzo ciekawe. Przemówienie to uważać można jako oskarżenie istniejącego w Polsce systemu politycznego, którego współtwórcą jest również i płk. Prystor.

MUSIMY DBAĆ O ROLNIKA

Płk Prystor, omówiwszy zaniedbanie ziem wschodnich, przechodzi do zagadnień gospodarczych.

„Uprzemysłowienie kraju ma być początkiem drogi, wiodącej do szczęśliwości. Uważam, że w Polsce, gdzie rolnictwo jest warsztatem pracy dla 70% ludności, uprzemysłowienie kraju jest raczej czynnością wtórną. O rolnika przeto musimy dbać, o jego dobrobyt i zarobek. Ze przemysł polski tak pięknie i szybko rośnie, zawdzięcza to temu, że w olbrzymiej większości wytwórcą i konsument jest ten sam, to znaczy Skarb. I ta okoliczność właśnie musi niepokoić. Motor, który to wszystko porusza, to jest pieniądz podatnika. Dlatego my, parlament, obarczeni odpowiedzialnością za ciężary podatkowe ludności, winniśmy wpływać na oszczędną i niekosztowną gospodarkę publiczną.“

Mówca apeluje, by nie zwać na Państwo zbyt dużych obowiązków. Przystudiował cały budżet i przekonał się, że istotnie na wiele potrzeb nie ma pieniędzy. Żaden czarodziej, choćby nim był sam minister Kwiatkowski, z pustego nie naleje.

POGOTOWIE MORALNE

W dziedzinie pogotowia moralnego uczyniono wiele, ale nie idziemy na równi z rozwojem materialnym. Mówca powiada:

„Czasy niespokojne zmuszają nas do gotowości na ewentualne wypadki. A w takich wypadkach dziedzina duchowa znaczy bardzo wiele. Trzeba więc te procesy przyspieszać. Powinniśmy to robić wszyscy Rząd, parlament, naród, społeczeństwo. Na ową duchową dziedzinę winny się składać: autorytet władzy, poszanowanie prawa, poczucie godności obywatelskiej, narodowej, państwowej, jasność odpowiedzialności, uczciwość w stosunku do życia, przywiązanie do rodziny, do ojcowizny i uczucie patriotyczne przywiązanie do Państwa, jednym słowem wszystko, to co określamy mianem praw boskich i ludzkich.“

WALKI WYBORCZE

Dalej sen. Prystor wśród powszechnej uwagi oświadcza:

Jeśli na przykład w walce wyborczej posuwamy się tak daleko, że sens odezwy układamy mniej więcej, tak, by nie głosować na Sławka, a na nas, bo my chcemy wielkiej i potężnej Polski, gdy przecie powszechnie jest wiadome, że tenże Sławek życie całe spędził w służbie dla Polski, walcząc o nią kiedyś w warunkach jakże cięższych od dzisiejszych — to postępowanie takie jest bezwzględnie niemoralne. Albo czyż można w tejże walce tak się zapamiętywać, by krzyknąć w Wilnie: „Precz z Żeligowskim“. Moralne tego skutki są fatalne i bolesne.

ZŁE OBYCZAJE

„Zaczynamy wprowadzać złe obyczaje — mówi dalej sen. Prystor — tak surowo potępiane w swoim czasie. Idziemy drogą nie przekonywania, nie zjednywania, a drogą nakazu i przymusu. Piękna idea zjednoczenia i konsolidacji na podobnych metodach nie zyskuje, a traci. Dalej, gdy zapewniamy parlament o lojalnej współpracy, a na krótko przed tym wydajemy dekrety, z których nie wszystkie są usprawiedliwione, jak tego wymaga Konstytucja, koniecznością państwową, jak np. prawosowy i niektóre inne, to napewno w duszy powstają wątpliwości bynajmniej pod względem wychowawczym nie budujące. W okólnikach zapewniamy o czystości i bezstronności wyborów, a gdy przyszły wybory parlamentarne, o okólniku tym nie chciano pamiętać.“

KADZIDŁO I ZAROZUMIAŁOŚĆ

„Autorytet władzy winien wynikać z wielkiego dla niej szacunku wewnętrznego i być oparty na zaufaniu. W atmosferze za dużo pochlebstwa i mdłego kadzidła, a od niego musi się w głowie mieć wszystkim tym, którzy kadzą, ale i tym także, którym się kadzi.“

Muszę tu wspomnieć jeszcze o chorobie nagminnej w Polsce — za-

rozumiałości. Geniuszów w Polsce mamy stanowczo za dużo. Cnota skromności jest w zupełnym zaniedbaniu. Napuszony frazes zaczyna dominować w życiu publicznym.

WYBORY PREZYDENTA

W przyszłym roku mają się odbyć wybory Prezydenta. Nie wątpię, że każdy z nas i wogóle każdy lojalny obywatel pragnie, by władza Prezydenta miała swe źródło, oparte na szerokiej podstawie moralnej, a nie w parlamencie, wybranym na podstawach, uznanych przez wszystkich za niewystarczające. Nie trzeba więc zwlekać z wykonaniem zalecenia P. Prezydenta. (Zmiana ordynacji wyborczej).

Na zakończenie sprawy ustrojowej. Oglądamy się na wzory innych, nie zdając sobie sprawy, że w naszych warunkach, zarówno totalizm zachodnio-europejski, jak i wschodni, nie wytrzymały dłuższej próby życiowej.

ODPOWIEDŹ OZONU

Po przemówieniu płk. Prystora, które to przemówienie wywołało w Senacie wielkie wrażenie, zebrało się prezydium klubu senackiego Ozonu, które postanowiło wydelegować do odpowiedzi sen. Kamińskiego.

Sen. Kamiński nie nowego nie powiedział. Mówił o zjednoczeniu narodowym jako o konieczności państwowej, zastrzegając się, że Ozon do totalizmu nie dąży, że współodpowiedzialnym za losy Polski ma być cały lud polski, że Ozon już nad zmianą ordynacji wyborczej pracuje, ale nikt go do galopu nie zmusi, mogli to uczynić inni w poprzednich izbach, — no i, że Ozon zastrzega się przeciw łączeniu sprawy zmiany ordynacji wyborczej ze sprawą wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej! W końcu powiada sen. Kamiński, że Ozon ze wszystkich sił bronić będzie autorytetów Prezydenta i Naczelnego Wodza.

To wszystko, co sen. Kamiński miał do powiedzenia, a właściwie Ozon, na przemówienie płk. Prystora.

Zawikłana sytuacja w Słowacji

W Słowacji nastąpił przewrót. Rząd centralny Czechosłowacji obalił rząd słowacki ks. Tiso, który w oparciu o Niemcy dążył do całkowitej samodzielnosci Słowacji, licząc przy tym oczywiście na pomoc Niemiec, finansową, gospodarczą i polityczną.

Rząd praski zamierzenia te udaremnił przez obalenie rządu ks. Tiso. W kraju doszło do zamieszek, które

w rezultacie zostały stłumione przez za czasu przygotowane wojsko.

Po pertraktacjach rządu praskiego z przedstawicielami parlamentu słowackiego, prezydent Czechosłowacji, Hacha, zamianował nowy rząd z premierem Sidorem na czele.

W tej chwili zdaje się, że sytuacja jest opanowana.

Konkretnie, ale naiwnie

Debata generalna Senatu miała pewne ciekawe momenty, zwłaszcza przemówienie płk. Prystora, jak i przemówienie sen. Kobyłańskiego wniosły do dyskusji parlamentarnej pewne ożywienie.

Ludził by się jednak ten, kto by myślał, że z tych przemówień wyniknie jakakolwiek korzyść realna dla Państwa i narodu, że po tych przemówieniach zjednoczenie narodowe wejdzie na tory należyte. Już przecież odpowiedź Ozonu na przemówienie sen. Prystora, dana przez sen. Kamińskiego wyraźnie wskazuje, że Ozon ani myśli zejść dobrowolnie z raz obranej przez siebie drogi.

My się tego też wcale nie spodziewamy, ale również nie spodziewamy się, że podczas istnienia w Polsce partii OZN wogóle dojdzie do rzetelnego zjednoczenia.

W takich też warunkach przemówienie sen. Kobyłańskiego trafia całkowicie w próżnię. Chociaż pewne odłamy prasy narodowcowej uważają plan zjednoczeniowy sen. Kobyłańskiego za konkretny, to życie wykaże, że owszem, konkretny ten plan jest, ale zarazem i wysoce naiwny.

Bo i jakże? Sen. Kobyłański uważa, że z inicjatywy czynników decydujących powinna w Polsce nastąpić konkretna mobilizacja polityczna, którą sobie projektodawca tak wyobraża:

1) rozwiązanie się tak prorządowych, jak i opozycyjnych grup i stronnictw o ideologii narodowej (do których i Stron. Ludowe zalicza),

2) i równocześnie stworzenie jednolitego obozu narodowego o konstrukcji hierarchicznej, w oparciu o najwyższe autorytety państwa,

3) powołanie do kierownictwa obozu najbardziej wartościowych elementów bez liczenia się z ich dotychczasową przynależnością polityczną.

Toć to najwyższy szczyt naiwności!

Ozon, który nie wykonuje orędzia najwyższego czynnika decydującego w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i uważa, że bez tej zmiany może wybrać nowego Prezydenta, — Ozon, który stronnictwa opozycyjne uważa za „obce agentury“, miałby dobrowolnie się rozwiązać i tworzyć z tymi stronnictwami nowy obóz? Jeden obóz? I to w warunkach, o których mówił płk Prystor?

Śmiech na sali...

St. K.

Kto sieje wiatr...

Brutalny napad endeckiej bojówki na zgromadzonych na odczycie dra Stanisława Szczotki, urządzonym przez Polską Akademię Młodzieży Ludową w jednej z głównych sal Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wywołał powszechne oburzenie i potępienie. Nic więc dziwnego, że u lwowskich narodowców nastąpiła wielka konsternacja. Próbuja oni wyprzeć się wszelkiej winy i zrzucić ją na czynniki „nieodpowiedzialne”. Ta droga poszła lwowski organ Stronnictwa Narodowego „Słowa” twierdząc, że był to napad na środowisko, „z którym młodzież narodowa nie pozostaje w zasadniczej walce”, że tego napadu odpowiedzialne kółka tej młodzieży nie inicjowały. Byłoby wszystko w porządku gdyby nie to, że napadnięci i świadkowie zajścia poznali wśród napastników znanych bojówkarzy „Młodzieży Wszechpolskiej”. Stwierdzamy, że ze strony endeckiej napadu na ludowców dokonano we Lwowie po raz pierwszy.

Stronnictwo Narodowe, a młodzież endecka w szczególności nigdy się pozytywnie do ruchu ludowego nie ustosunkowała. Pozwolę sobie przytoczyć parę faktów ze Lwowa, które te rzeczy najbardziej ilustrują.

STOSUNEK NARODOWCÓW DO WSI I CHŁOPA WOGÓLE

Parę lat temu, bodaj czy nie w roku 1935 lwowski działacz S. N. p. Bogdanowicz w dłuższym artykule zamieszczonym w „Myśli Narodowej” omówił zagadnienie wsi, dochodząc do wniosku, że chłop w Państwie winien spełniać jedynie rolę biologiczną, czyli mówiąc prościej powinien się tylko mnożyć i nic więcej. W tym samym roku na jednym z zebrań Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie prelegent, którego nazwiska sobie nie przypominam, udowodnił, że miasta winny być ośrodkiem dynamizmu, zaś wieś winna być statyczna, czyli mówiąc znowu językiem chłopskim, miasto (oczywiście endeckie) powinno się rozwijać i iść naprzód, zaś wieś winna spokojnie tkwić w miejscu zadawalając się widłami i gnojem, czekać na objawienie endeckich proroków z miasta i słuchać ich pokornie. W nagrodę ten i ów potulny chłop może zaawansować do miasta na... straganiarza. Tylko nie dalej.

Jeżeli się zważy, że wszelkie wypowiedzi przewodników endeckich są przyjmowane przez młodzież narodową bez dyskusji, nie dziwnego, że wiele rzeczy można w tę młodzież wmówić. Jeśli zaś wmawiano w nią przez szereg lat, że chłop winien dalej tkwić przy widłach i gnoju, nie nie gadać, i spełniać „funkcję biologiczną w narodzie”, to nie dziwnego, że ona uwierzyła i dzisiaj święcie w to wierzy i uważa wszelkie przejawy samodzielnego poczynania ze strony chłopów i wsi za komunizm. Dzisiejsza młodzież endecka święcie wierzy w to, że ten kto nie jest endekiem, jest komunistą lub przynajmniej masonem.

STOSUNEK MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ DO AKADEMIKÓW LUDOWCÓW

Dopóki w ruchu ludowym panował okres zastoju, akademicy ludowcy — przynajmniej we Lwowie przez Młodzież Wszechpolską tolero-

wani, to znaczy nie wyrzucano ich z bratniej pomocy i domów akademickich. Będąc w znikomej liczbie nie byli groźni, a po za tym młodzież narodowcowa nie była jeszcze w tym stopniu sfanatyzowana, jak dzisiaj. Zmiana nastąpiła w roku 1936, kiedy masy chłopskie skrzepły i ruch ludowy zaczął się żywiołowo rozwijać. Upadły nadzieje, że chłopów uda się wprzeć do endeckiego wózka, z tą chwilą Młodzież Wszechpolska poczęła szykanować akademików ludowców. W jesieni 1936 roku odmówiono trzem ludowcom miejsca w II-gim Domu Techników, jako zasadniczym wrogom sprawy „narodowej”. Kiedy jeden z ludowców próbował tę sprawę poruszyć na Walnym Zebraniu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, został z zebrania wykluczony. Nie lepiej przedstawiała się sprawa i na Uniwersytecie J. K. Wobec takich metod akademicy ludowcy musieli się wycofać z bratnich pomocy, kierowanych przez Młodzież Wszechpolską. Jak wobec tego wyglądają twierdzenia „Słowa Narodowego”, że Młodzież Wszechpolska „nie prowadzi z ludowcami walki zasadniczej”? Fakty mówią co innego.

KILKA RODZYNKÓW DLA „SŁOWA NARODOWEGO”

A teraz kilka uwag o samym „Słowie Narodowym”. O ile mi wiadomo, w skład redakcji „Słowa” wchodzi też p. Witold Nowosad, ten sam, który w roku 1938 po tragicznych wypadkach w czasie strajku chłopskiego ogłosił w tygodniku „Prosto z Mostu” reportaż tendencyjnie przedstawiający wypadki, oraz szkalujący siedzących podówczas w więzieniu działaczy chłopskich. Ten sam pan wypisuje często w „Słowie” rozmaite z palca wyssane bzdury o

ruchu Stronnictwa Ludowego. Samo „Słowo Narodowe” nigdy nie pominięło okazji, ażeby nie szkalować i zohydzać ruchu ludowego. Pełne różnych insynuacji artykuły czytałem w „Słowie” wiele razy. Przypominam sobie pewien felieton, w którym jakiś pseudonim po swojemu przedstawiał poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego, gdzieś w Małopolsce Środkowej. W konkluzji owego pisemka chłopci to sami złodzieje. Tego rodzaju przedstawianie ruchu ludowego wcale przyczyniło się do wytworzenia tych nastawień, które obecnie w szeregach młodzieży narodowcowej przyjęły się w stosunku do ruchu ludowego.

KTO WINIEN?

Teraz czyni się próby zwalania odpowiedzialności na „nieznanych sprawców”. To się jednak nie uda. Wśród sprawców napadu poznano członków Młodzieży Wszechpolskiej. Jakkolwiek na tę sprawę patrzą jej przywódcy, odpowiedzialność spada częściowo i na nich. Moralnie współodpowiedzialni za napad są ci, którzy w młodzież wpoili ślepy fanatyzm partyjny, negujący w wszystko, co nie mieści się w ramach endeckiego światopoglądu, którzy wmówili w nią, że w walce z przeciwnikiem ideowym każdy środek jest dobry. Winni są ci, którzy tę młodzież karmili i karmią insynuacjami i oszczerstwami, miotającymi na łano ugrupowania. Winni są ci panowie ze starszego pokolenia narodowców, którzy powinni byli w czas niepoczytalne wybryki młodzieży narodowcowej kazać i piętnować. Tolerowanie tych wybryków doprowadziło do niesłychanego zdziczenia tej młodzieży.

Kto sieje wiatr — ten zbiera burzę.

J. Kowal.

—:—

Zawsze byli jednacy

Niedawno temu „Zespół” pismo zbliżone do Ministerstwa Rolnictwa wykazał ilość ziemi i wymienił te wypadki, w których to polscy obszarnicy na Kresach Wsch. wydzierżawili swoją majątki żydom. Niedawno wymieniano również po nazwisku polskich obszarników, którzy parcelowali swoje ziemie między nie Polaków. Dla nas to nie jest żadną nowością. Wszyscy mamy przecież jeszcze w pamięci marsz obszarników polskich za czasów niemieckich z hołdem Wilhelmowi na Zamek Poznański, wśród drwin i plwocin zdrowego odłamu polskiego. Wielu z nich, którzy dzisiaj różnymi zapisami na rzecz uniwersytetów, pragną wślawić swoje imię, uciekając w ten sposób sztucznie przed parcelacją, służyło w okresie przedwojennym na dworach Wilhelmów. Każdy też szlachcic miał swego żyda, który rozpijał chłopów polskich, pogwałcanych w ciemnocie i nędzy.

Jak wygląda sprawa dzisiaj? Istnieje duży napór niemieczyny na polskie życie gospodarcze na zachodzie. Zorganizowane społeczeństwo postanowiło temu przeciwdziałać. Zakłada się polskie spółdzielnie, które tę rolę przeciwdziałania spełniają i stają na przeszkodzie gadzinowym funduszom niemieckim. Chłopi polscy zrozumieli swój obowiązek i czynnie

współdziałają w rozwoju tych spółdzielni.

Tak np.: w mleczarni polskiej w Wągrówcu, konkurującej w ciężkich warunkach na miejscu z mleczarnią niemiecką, w ciągu 2 miesięcy dostawa mleka polskiego wzrosła ze 400 na 4,5 tys. litrów mleka dziennie.

Jak się jednak do tego ustosunkowali obszarnicy. Pan Jeske z Lipin, dawn. dzierżawca domeny państw., a obecnie właściciel resztówki z tej domeny, dostarcza mleko do niemieckiej mleczarni w Margoninie. Właściciel resztówki domeny państw. w Łaziskach dostarcza mleko do mleczarni niemieckiej w Wągrówcu, tak samo, jak to czynią obszarnicy p. Riebenbauer z Toniszewa, brat naczelnika Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, p. Janta Polczyński z Zabiczyna i p. Janta Polczyński z Redgoszczy. Nic dziwnego zresztą, bo jeden z Jantów — dekorowany i honorowany w ostatnich czasach wziął za żonę Niemkę! Wreszcie i p. Grabowski ze Zbiedki, — który na łamach „Dziennika Poznańskiego” ciągle poucza polską opinię publiczną, że chłop nie umie i nigdy nie będzie umiał tak podnieść poziom produkcji rolnej, jak to rzekomo czynili i czynią obszarnicy — również odstawi mleko ze swego majątku do mleczarni niemieckiej.

Sylwetki...

Znaną dość szeroko na terenie działalności sanacyjnej jest osoba p. Polakiewicza. Pan ten, który dziś, obok p. Galinaty i Puziewicza odgrywa decydującą rolę w Związku Młodziej Polski — przechodził różne koleje. Był czas, kiedy był wicemarszałkiem Sejmu, ale był również wyrokiem Sądu Marszałkowskiego wykluczony z Klubu Bezpart. Bloku, za czyny niemoralne.

Mimo to wszystko, dziś p. Polakiewicz odgrywa nie małą rolę w życiu publicznym Polski. Jest przecież nadal uważany za wychowawcę młodzieży polskiej, jest działaczem na terenie samorządowym w Związku Gmin Wiejskich, zawsze przecież staje w obronie interesów wsi.

Jakże ta jego działalność wygląda? Dziś jest moda na załamywanie rąk nad niedolą dziecka i młodzieży wsi. Wszyscy prześcigają się w ronienu lez nad upośledzeniem szkolnictwa wiejskiego, nad niemożnością kształcenia młodzieży chłopskiej. Niewątpliwie do tych ludzi miłośników i litujących się nad niedolą wsi należy i p. Polakiewicz. Dawał nawet publiczny wyraz tenże w pismach. To jest w teorii. W praktyce wystarczy oglądać p. Polakiewicza z jednej strony! Na Państw. Radzie Kolejowej, która radziła nad podwyższeniem taryf kolejowych p. Polakiewicz należał do tych, którzy ten wniosek gorąco popierali. A chyba mu wiadomo, że jedynymi najliczniej placącymi całą taryfę są chłopi. Wszyscy inni jeżdżą przeważnie za zniżkami. Zniżki te przecież są tak powszechne, że jak ktoś dowcipnie napisał, w dzisiejszych czasach znalazł się pasażer żądający normalnego biletu, to uznano go za fantastę i dano zniżkę.

Nie przeforsowano co prawda tego wniosku, ale za to podwyższono stawki na bilety robotnicze i uczniowskie. W tym wniosku też decydującą rolę spełnił p. Polakiewicz. Widocznie ów obrońca wsi, nie zdaje sobie sprawy z tego, że kolejami do szkoły jeżdżą tylko przeważnie chłopskie dzieci? Przez podniesienie cen biletów uniemożliwi się znów niejednemu korzystanie ze szkoły!

Czyż to jest szczerść obrony interesów wsi? Sądźmy, że nie! Zresztą po p. Polakiewiczu nie więcej nie spodziewaliśmy się. Pytamy się tylko jak się czują ci ludzie — w towarzystwie takiego pana, którzy go przedtem wyrzucali z BB. S.

Trzeba również i to nadmienić, że wielu z nich sprzedaje i kupuje swoje ziemiopłodny w niemieckich spółdzielniach.

Obszarnicy, chwalcę się wielką wydajnością swych majątków, która zresztą w niczym nie jest większa od wydajności pól chłopskich, że za rozsiane przez nich nawozy, pobrane w spółdzielniach polskich na kredyt, płacą po dziś dzień chłopom dodatkowymi udziałami, w załamanych, czy zbankrutowanych z tego tytułu spółdzielniach.

Można powiedzieć więc, że zaw-sze obszarnicy byli i pozostali jednacy. S.

* * *

W najbliższych numerach podamy nazwiska z innych terenów Wielkopolski obszarników - sprzedawczyków, oraz wydrukujemy listę obszarników pacholców żydowskich.

(Red.)

Z ruchu ludowego w powiecie lubaczowskim

W dniach od 25 do 27 lutego prezes Zarządu Powiatowego kapitan Schram odbył objazd lustracyjny po w Lubaczowie, Łukawcu, Freifeldzie, Pławowie, Bruśnie Nowym, Krzywym i Horyńcu.

We wszystkich odwiedzanych miejscowościach odbyły się zebrania publiczne, dochodzące nieraz mimo dnia powszedniego do kilkuset uczestników. Zadanie było o tyle ułatwione, iż okres przedwyborczy zezwala na odbywanie zebrań bez specjalnych starań i zezwoleń. W jednym tylko wypadku, mianowicie w Pławowie, miejscowy „pan władza” — aby uniemożliwić odbycie zebrania przedwyborczego, kazał zabrać klucz od sali Kółka Rolniczego. Jednak prezes Kółka wobec stanowczego żądania kilkuset obywateli nie uważał za właściwe robić nieuzasadnione trudności, salę otworzył i zebranie odbyło się.

W całym powiecie, nawet w tych gromadach, w których na razie oficjalnie nie ma naszej organizacji, zgłoszono niezależne listy Stronnictwa Ludowego. Na listach tych znaleźli się także i nie ludowcy, ludzie bezpartyjni, ale poważni i mądrzy obywatele. W wielu miejscowościach kandydują na naszych listach na podstawie kompromisu chłopów ruscy. Tam, gdzie Rusini względnie Ukraińcy na kompromis nie poszli — już dziś tego żałują.

List „ozonowych” z wyjątkiem 2 miejscowości nie wystawiono, a to z tego powodu, iż Ozonu na wsi (zresztą i w mieście także) zupełnie nie ma. Jedynie tam, gdzie panu nauczycielowi roją się marzenia o krzyżu czy medalu — tam taki pan na własną rękę układał drugą listę, niby ozonową, w rzeczywistości rozbił ją, na której figurują nierzadko na-

zwiska notowanych przestępców.

Z przykrością stwierdzić trzeba, iż w powiecie lubaczowskim niektórzy nauczyciele dają się używać jako narzędzia do wykonywania najsmutniejszych poleceń i kopią w ten sposób przepaść między wsią, a całym stanem nauczycielskim.

Dnia 5 lutego na Zjeździe prezesów Kół Zarządu Powiatowego z wielkim entuzjazmem podjęto postanowienie, aby rozpocząć natychmiast na terenie całego powiatu akcję zbierania na petycji w sprawie amnestii dla prezesa Witosa i towarzyszy, pozostających na emigracji.



Zalety mydła Tukan

1. wyprodukowane z najsłabszych surowców
2. bez jakichkolwiek szkodliwych dla bielizny domieszek
3. już w fabryce wysuszone
4. niezwykle oszczędne w użyciu
5. w zawsze równej najwyższej jakości

Kurs dla ludowców w pow. włocławskim

W dniu 25 i 26 lutego we wsi Bodzanowo, gm. Falbórz, pow. włocławskiego odbył się dwudniowy kurs dla członków Stronnictwa Ludowego. Do zebranych, którzy zapelnili całkowicie sale remizy strażackiej, w pierwszym dniu przemawiali prezes powiatowy S. L. Bronisław Gajkiewicz, który omówił sukcesy ludowców przy wyborach do samorządu, następnie na temat oświatowy przemawiali prezes Młodzieży pp. Pawłowski i Brzeziewicz, na temat organizacyjny niestrudzony działacz p. Jan Grabowski omówił postęp wpływów ludowych, który w obecnym stanie objął wszystkie gminy na terenie całego pow. włocławskiego i wielką żywotność tego ruchu przez

urządzanie w jednym dniu po kilka zebrań ludowych przez miejscowych działaczy ludowych.

W drugim dniu kursu, który zgromadził przeszło 300 ludzi wygłosił trzy godzinne przemówienie sekretarz Stron. Ludowego p. Józef Grudziński. W przemówieniu swym omówił obecną sytuację polityczną i dążenia dyktatorskie Mussoliniego i Hitlera. Następnie obecną sytuację w państwie naszym i rolę chłopów jakie obecnie zajmują, a zajmować winni. Następny mówca Jan Leśniński omówił akcję bojkotową prowadzoną przez S. L. przed wyborami do ciał parlamentarnych. Podczas dyskusji zebrani zwracali się z zapytaniami, dlaczego prezes Witos wró-

Na klepisku:

SZANOWNO REDAKCJO!

Co się stało z naszym Michałem Szarugą. Mocno nas to ciekawi, a nawet prawdę mówiąc, mamy do niego szeptą żal. Bo co on sobie myśli? Kiedy my na niego najbardziej czekamy, to w naszej „Gazecie” przychodzi zamiast czarnych liter, taka biała plama, jakby baba na słońcu kawał samodzielną wybieliła. Nawet w naszych ciemnych głowach powstało straszne podejrzenie, że Szaruga, tańczył sobie w kasynie z żoną p. ministra hr. Ciano, a potem, że to się mocno złał i zmęczył, zasnął i tyle! Ale chyba nie. On by się chyba tego nie dopuścił, żeby w samiotki Wielki Post, kiedy ksiądz mówił, że hucznych muzyk i tańcówek urządzać nie wolno, wydrygiwał polki, oberki czy obertasy.

Toteż w naszych mózgach dojrzała druga myśl, że niby ten Szaruga pojechał nad Nil, żeby zobaczyć tego tam Faraona i tych Fellachów, mieszkających pod mostami i gryzących chleb, zasilając ten skarb, — i tych ściągających oszukańców, pałacyznych Fenicjan, którzy są... główną podporą tronu. To jest bardzo podobne do prawdy. Ale dlaczego nie napisał nam przed odjazdem?

Do Redakcji żalu wcale nie mamy, tego miejsce czyste zostawiła, ale co do Szarugi, to jak przyjdzie z tej tańcówki, czy z tego tam Egiptu, to musi nam się usprawiedliwić — i to koniecznie.

Czytelnik z Kujaw.

cię nie może, kiedy Jego powrót jest życzeniem milionów chłopów.

Na zakończenie zebrania dość licznie zebrana młodzież wiciowa z p. Falbórz odśpiewała „Rotę”. Zebrani w bardzo podniosłym nastroju opuścili dwudniowy kurs, który wysłuchali z wielkim skupieniem.

Obecny.

Logika zwykła i sanacyjna Rozmowa z przeciętnym czytelnikiem prasy Ozonu

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA

A. Sytuacja międzynarodowa pogarsza się. Wszyscy zbroją się i szukają sojuszników. Niemcy łączą się z Włochami, Francja sprzymierza się z Anglią. My też powinniśmy szukać sobie sprzymierzeńców i dlatego w miarę możliwości należy uzgadniać naszą politykę z sojusznikami, unikać natomiast zrażania ich, przez popieranie np. Węgrów, wrogów Rumunii lub Włochów, wrogów Francji.

B. Sytuacja międzynarodowa jest napięta. Każdy zbroi się od stóp do głów. Nawet potężne Niemcy szukają sojuszników w Rzymie i Tokio. Ale my możemy być zupełnie sami. Mniejsza o sojuszników! A jeśli ich mamy, to robmy to, co im niemiłe. Popierajmy jak najbardziej Węgrów, bo to sojusznicy Niemiec, a wrogowie Rumunii, a ze względu na Francję, kokietujmy Włochów i Niemców.

STOSUNEK DO NIEMIEC

A. Trudno przypuszczać, by Niemcy na zawsze porzuciły wszelkie plany wschodnie. „Mein Kampf” obowiązuje. Lepiej przeciwstawić się ekspansji niemieckiej od razu, nim Rzesza jeszcze bardziej się wzmocni. Należało przeciwstawić się zabiorowi Austrii i Sudetów, należy także przeciwstawić się ewentualnym planom amputacji Francji.

B. Hitlerowcy wciąż marzą o „Drang nach Osten”. Patrzmy spokojnie, jak rosną w siłę. Wzięli Austrię i wzmocnili się o dwa korpusy — nie szkodzi, tworzą trzeci w Sudetach — drobiazg! Niech by się jeszcze mogli zaopatrzyć kosztem Francji w kauczuk z Kamerunu i rudy z Maroka, a wtedy ewentualna obrona przed ich atakiem będzie zabawką.

OBRONA POLSKI

A. W polityce wewnętrznej głównym zadaniem jest zwiększenie potencjału obronnego. Armii trzeba nie tyle schlebiać, ile dać jak największe środki finansowe. Wszelkie inwestycje robmy z myślą o obronie kraju. A więc najpierw koleje, szosy strategiczne, fabryki, potem do-

B. Obrona Polski — nasze piękne hasło. Zbroić się! Armia, armia i jeszcze raz armia! Ale jak ten Maciekiewicz śmiało żąda zwiększenia armii o 3 dywizje? Co cywilom do tego? Fabryki budować — owszem, robią się i będą gotowe. Ale najpierw koleiki linowe! A w każdej

piero pomniki, kolejki linowe, parady. Niechby kamienicznicy myśleli więcej o schronach, mniej o kolorze płotów. A w każdej gminie niechby było przynajmniej parę maszek gazowych.

TAK ZWANA KONSOLIDACJA NARODOWA

A. Jeśli chodzi o tzw. zjednoczenie narodowe, to sama idea została przez społeczeństwo przyjęta przychylnie. Ale naród nie może ślepo ufać ludziom nieznanym lub mającym liczne błędy na sumieniu. Tacy nie nadają się na wodzów. Na długo przed p. Kocem hasło konsolidacji rzucił w Morges Ignacy Paderewski, znakomity Polak, sławny w całym świecie człowiek wielkich zasług, patriota ofiarny i bezinteresowny, który cały majątek oddał Ojczyźnie. Nie każdy by to potrafił! Ponadto stoi ponad partiami. A żadna partia nie może sobie rościć pretensyj do monopolu, choćby była najbardziej zasłużona, najbardziej doświadczona.

KONSTYTUCJA I ORDYNACJA WYBORCZA

A. W Sejmie powinny być reprezentowane wszystkie, ważniejsze odłamy narodu polskiego. Skoro są Niemcy i Ukraińcy, dlaczego nie mają być ludowcy, socjaliści, członkowie Stron. Pracy i Narodowego? Trzeba dojść do porozumienia z opozycją polską. Pisze się, że konstytucję podpisał Piłsudski, a o ordynacji nie wiedział. Ordynację zalicza się do elementów zmiennych. Jeśli tak, to Ozon powinien zmienić najpierw ordynację, a potem konstytucję.

gminie chociaż jeden pomnik. Mniejsza o schrony, kolor płotów — oto zagadnienie mocarstwowej doniosłości. Maski niech sobie tam Angliki kupują! A w każdej gminie niech by choć parę orderów!

B. Co do zjednoczenia narodowego, to idea została życzliwie przyjęta przez naród, ale źle zrozumiana. Naród nie może ufać ludziom znanym i zasłużonym. Tacy nie nadają się na wodzów. W rok po inicjatywie Paderewskiego hasło konsolidacji rzucił Adam Koc, człowiek szeroko znany wśród legionistów i powiatów, żołnierz dzielny, wybitny współpracownik Jędrzejewiczów i Ślaski, były dygnitarz Banku Polskiego, od którego wziął tytułem odprawy ćwierć miliona złotych. Tego by Paderewski nie potrafił! Ponadto p. Koc był współtwórcą BBWR. A żadna partia nie ma prawa do monopolu, tylko Ozon, bo żadnych zasług nie ma i mleko ma pod nosem.

nie ruszać jak najdłużej! To tabu! („Polonia”)

Emigracja zarobkowa do Niemiec

Jedyną nadzieją ubogiej ludności rolnej, kolbuszowskiego powiatu

Powiat kolbuszowski jest położony geograficznie, prawie w samym środku Centr. Okr. Przemysłowego. Ludność w nim biedna, w 90% rolnicza, posiadająca jako podstawę egzystencji małe warsztaty rolne, o powierzchni od pół do pięć hektarów gruntu. Ziemia w 50% piaszczysta, podmokła, uboga z natury w odpowiednie składniki mineralne, przedstawia nielada trud rolnika produkującego niezbędny dla siebie i rodziny chleb. Znaczny przyrost naturalny ludności, powoduje olbrzymie przełudnienie i rozdrobnienie działek gruntu, do absurdalnych niemal granic. Rezultatem takiego anormalnego zjawiska jest krytyczny stan materialny i finansowy, zwłaszcza tych rolników, którzy muszą utrzymać rodzinę złożoną nieraz z kilku osób, na jednym morgu lub hektarze ziemi. Los tych ostatnich przykry, ciężki, nieznosny. Całym szczęściem dla nich jeżeli mają zdrowe i dobre dzieci, zdolne iść na służbę do zamożniejszych okolicznych gospodarzy. W najgorszym zaś razie, chłopiec czy dziewczyna od pasenia krów zarobi za rok takiej służby 25 do 75 złotych.

Wahania różnicy tej płacy są jak widać znaczne i zależne od różnych przyczyn, jak np. „ze szkołą“, „bez szkoły“, mniejszy czy większy. Dobra lub zła opinia, wpływa także na różnicę płacy.

Natomiast młodzież dorosła, nie mogąc znaleźć we właściwym czasie odpowiedniej mało lepiej płatnej służby, siedzi beczynnym w domu przy ojcach, oczekując cierpliwie w chłodzie i głodzie na emigrację zarobkową do Niemiec. Ta jedna nadzieja na lepszy i obfitszy chleb, stale jednak zawodzi, bo albo przydział kontyngentu jest tak szczupły, iż nie może pomieścić w swych ramach ani 1/4 części tych biedaków, albo wogóle go nie ma, a wtenczas głód, rozpacz, nędza.

Nieznający warunków materialnych ludności rolnej w obecnym

czasie, pomyślać może, że to co piszę nie odpowiada prawdzie, bo to przecież przemysłowy okręg, o którym niejedną chyba bezrobotny rolnik, z tęsknotą marzy, aby się doń dostać a już by żył inaczej, lepiej, więcej po ludzku. Zapowiadano wprawdzie już niejednokrotnie, że rozrastający się stale przemysł fabryczny COP chłonie wszelki nadmiar elementu roboczego i zlikwiduje w ten sposób

bezrobocie na wsi. Niestety. Może kiedyś, kiedyś za dziesiątki lat, cel ten zostanie zrealizowany, ale dziś jeszcze tak nie jest. Winien temu przede wszystkim zupełny brak linii kolejowej na terenie powiatu, oraz kiepski stan dróg bitych i wiele innych przyczyn, stwarzających specjalnie trudne warunki w organizowaniu i rozbudowie przemysłu, zwłaszcza prywatnego. Do obecnie

Termin drugiej raty zmorą dla rolników

W szerokich kołach rolniczych zwracają uwagę, że już tylko niespełna miesiąc dzieli rolnictwo od terminu płatności drugiej raty prywatnych długów rolniczych. Po czteroletnim okresie karencyjnym — w dniu 1 października 1938 r. stanęło rolnictwo wobec konieczności rozpoczęcia wywiązywania się ze swych zobowiązań. Pierwsza spośród 28 rat miała być spłacona wierzycielowi. W jakim stopniu rolnictwo do-

pełniło tego obowiązku — trudno jest dziś ustalić, nie ulega wszakże wątpliwości, że poważna ilość rolników raty nie spłaciła.

Nie wiele lepiej, według powszechnego przekonania sfer rolniczych, przedstawia się sprawa spłacania drugiej raty. Jakie ostateczne rezultaty przyniesie termin 1-go kwietnia — nie wiadomo w tej chwili, w każdym razie stanowi on dla rolnictwa prawdziwą zmołę.

Rolnicy zaniepokojeni brakiem kredytów na spłaty rodzinne

Szerokie koła rolnicze okazują poważny niepokój z powodu znikomości sum, przeznaczonych jako kredyty na spłaty rodzinne. Według opinii rolnictwa, spłaty rodzinne stanowią jedno z bardziej uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne. Wiąże się bowiem z nimi nie tylko konieczność posiadania znacznych zasobów pieniężnych, lecz również sprawa przełudnienia wsi oraz nadmiernego dzielenia ziemi.

W roku 1936 został uruchomiony kredyt gotówkowy na spłaty rodzinne w wysokości 8 miln. zł. W roku następnym przeznaczono na ten cel dalsze 2 miln. zł. Wobec ogromnego napływu podań 10 milionowa kwota wkrótce wyczerpała się. Ilość podań, jak wpłynęła do Banku Rolne-

go o przyznanie kredytu, świadczy najwyraźniej o celowości tego rodzaju pomocy finansowej, gdy tymczasem r. 1938 przyniósł wstrzymanie kredytów na ten cel. Wprawdzie Bank Rolny udziela jeszcze pożyczek, ale sumy przeznaczone są już znikomo małe i jak dotąd nie wróży ich zwiększenia. Dlatego też rolnictwo oczekuje jak najprędszego uruchomienia kredytów na spłaty rodzinne i to w tej formie, aby z niego mogło korzystać możliwie najwięcej gospodarstw rolnych. Kredytu długoterminowego, niskoprocentowego i łatwego do uzyskania. Dotychczasowe rozprowadzanie tego rodzaju kredytu natrafiało na duże trudności. Nie dlatego, żeby kredyt ten był zbyt liczny, ale dlatego, że trudno było go uzyskać.

go czasu, wybudowano w powiecie kolbuszowskim jedną jedyną fabrykę. Nic poza tym. Jako mieszkaniowie wschodnich kresów powiatu kolbuszowskiego nie widzę bliżej niż w promieniu o odległości 30 km żadnych fabryk czy innych obiektów przemysłowych, któreby dawały miejscowej ludności rolnej, pracę zarobkową.

Przyjmowano wprawdzie zgłoszenia u Cegielskiego i Państw. Zakł. Lotniczych w Rzeszowie, a także w Dębach, Stalowej Woli i Sarzynie koło Leżajska, ale z pośród znanych mi zwykłych tutaj robotników rolnych, nikt do tej pory pracy nie otrzymał.

Wieś Niemadówka, w której mieszkam, liczy około 2500 mieszkańców. Na tak wielką ilość ludzi, znaleźć można zaledwie 3 osoby, które otrzymały pracę u Cegielskiego. Są to natomiast ludzie z wyższym wykształceniem i z tej racji pełnią funkcje w administracji fabryki. Nie tak to łatwo uzyskać posadę fabryczną, choćby chodziło o zwykłą łopatę od wyrzucania ziemi, dającą od 40—50 groszy zarobku, za jedną godzinę. Trza powiadają różni informatorzy, ukończyć 7 kl. szkoły powszechnej, trza mieć fachowe kwalifikacje, albo w najlepszym wypadku, niezbędną protekcję, której się ponoć także darmo nie nabywa.

W tych ciężkich i trudnych warunkach materialnych promieniem nadziei ubogiej ludności powiatu jest spodziewany wyjazd na roboty sezonowe do Niemiec. Oby tylko ten promień nie zgasł dla nich zupełnie, przez niewłaściwą politykę emigracyjną, bo wtenczas cała ich dzisiejsza radość ożywiająca nędzą wyniszczoną twarzą, zmieniła by się w rozpacz. Tej nadziei na lepszy i obfitszy chleb, którego wszyscy łakną jak zbawienia, nie wolno im rozmyślić, nie odbierać, nie wolno lekkomyślnie zaprzepaszczać, bo od tego zależy poprawa lub większa nędza bytu, tysięcy znękanych ludzkich istnień, tymbardziej, jeżeli się nie potrafi zatrudnić ludność wiejską w własnym kraju.

Nowak Walenty

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(54)

Teraz powinni byli przeciąć polanę i, pozwalając koniom brnąć po piersi wśród wybujałej trawy, wyjechać na główny trakt parku — szeroką drogę leśną, ocienioną koronami rozłożystych dębów, a prowadzącą od pałacowego wzgórza wprost ku gotyckiej bramie. Często jeździli tędy oboje, nie wywołując najłżejszego popłochu w pasącym się tu zawsze o tej porze stadku. Daniele księżny byli raczej zuchwałe niż płochliwe. Nikt nie polował tu od czasów niepamiętnych i zwierzęta nie tylko przestały bać się ludzi, ale zdarzało się nierzadko, że któryś rogacz sam atakował niekiedy przechodnia, uważając go za intruza, zakłócającego jemu — prawnemu dziedzicowi uroczego parku rozkoszne chwile raczenia się słodką, wonną trawą.

Księżna, zamiast wjechać na polanę, skręciła raptownie na prawo i Alfred podążył w ślad za nią, z trudnością wstrzymując się od śmiechu. Bawiło go, że przejrzał zamiar matki. Od pewnego czasu księżna, udając się z synem na przejażdżkę konną po

parku teresińskim, unikała wyraźnie gotyckiej bramy. Alfred domyślał się powodów tego, ale nie protestował. Ostatecznie było mu to wszystko jedno. Księżna wszakże w niczym nie kępowała jego samodzielności. Jeżeli chciał, mógł zawsze znaleźć sposobność zobaczenia się z piękną siostrzenicą ponurej gajowej. W istocie rzeczy nie jeden raz, wałęsając się samotnie po parku, zachodził do domu Gołąbkowej, aby porozmawiać z Anką, dlatego, że zachował dla dziewczyny wdzięczność za pierwszy ratunek, jakiego wraz z ciotką udzieliła mu w jego fatalnej i tajemniczej przygodzie zimowej, ale również a może przede wszystkim dlatego, że Anka była niepospolicie czytana i mógł z nią pomówić o wielu rzeczach.

Teraz wjechali w rzadki las sosnowy, w którym nie było żadnej drogi ani nawet ścieżki i gdzie musieli popuścić cugli, bo konie szły z trudnością, stąpając ostrożnie po osłizgłym podłożu starego igliwia, zalegającego grubym pokładem ziemi.

Ta część parku nosiła nazwę Wroniego Gaju, gdyż na wysokich sosnach, do których gdzieś niedługo tulili się białokore brzozy, całymi tysiącami gnieździły się gawrony. Wczesną wiosną pobyt tu był nieznosny dla ogłuszającego skrzekotu zgrai czarnych ptaków wychowujących młode. Okres ten był już dawno zakończony. Młode pokolenie tegoroczne wraz z rodzicami odleciało na żerowiska — na pola i łąki. Dzięki temu we Wronim Gaju panowała taka sama cisza, jak i w pozostałych częściach parku. Większa może nawet, bo ze względu na opanowanie go przez gawrony, nie zakładały tu gniazd inne ptaki.

Alfred popędził konia i zrównał się z matką.

— Pojedziemy na przełaj?

— Tak — uśmiechnęła się.

Przez łąki lubartowskie. Chce cię zabrać dziś do kolonii Na Grobli, abys zobaczył jak ładnie gospodarują Niemcy, których tak nie lubisz. Myślę, że po tej wizycie nabierzesz do nich trochę przekonania.

Młody człowiek skrzywił się z lekka, ale księżna, zajęta widzieć własnymi myślami, nie zauważyła tego wcale, a może zresztą nie chciała zauważyć.

— Szczęście, niestety, nigdy nie

może być zupełne — podjęła nieoczekiwanie z westchnieniem. — Muszę powiedzieć ci coś synku, bo uważam, że powinienes znać całą prawdę. Otóż położenie nasze bynajmniej nie jest tak dobre, jak mogłoby ci się wydawać z pozorów. Bo cała ta dzisiejsza wielkopańskość to naprawdę tylko pozór. Taka błyszcząca nędza, synku. Wczoraj wieczorem przysłał mi list przez umyślnego posłańca ten adwokat, którego już widziałeś, a który jest, jak wiesz, moim plenipotentem i doradcą finansowym. Same przykre wiadomości. Z tej resztki ziemi, co nam została w Ostrogu, połowa ma pójść na parcelację. Podobno postanowienie ministerstwa umotywowane jest tym, że majątek nie jest uprzemysłowiony i że część gruntów leży odłogiem. To jeszcze nic — ciągnęła dalej. — Być może ministerstwo ma słuszość. Na pewno ma słuszość. I założenie jakiegoś protestu nie miałoby najmniejszego sensu. Takie jest prawo i z tym musimy się zgodzić. Ale jest inna wiadomość, jeszcze gorsza. Adwokat Łęcki pisze mi, że w połowie października przypada ostateczny termin uregulowania ciążącego na Teresinku długu Banku Prywatnego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komunikat Sekretariatu Naczelnego S. L.

Sekretariat Naczelny S. L. podaje do wiadomości wszystkich członków S. L., że Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu w dniu 15 lutego br. postanowił dostosować podział organizacyjny Stronnictwa do zmian w podziale administracyjnym. Na skutek tego postanowienia następujące Zarządy Powiatowe S. L. i objęte ich działalnością Koła S. L. przechodzą pod dyktando organizacyjne nowych Zarządów Wojewódzkich, a mianowicie:

Zarząd Powiatowy i Koła S. L. z pow. **Konin** — przechodzą do **Poznania**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Koło** — przechodzą do **Poznania**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Kalisz** — przechodzą do **Poznania**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Turek** — przechodzą do **Poznania**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Łowicz** — przechodzą do **Łodzi**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Skierzwice** — przechodzą do **Łodzi**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Kutno** — przechodzą do **Łodzi**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Rawa Mazow.** — przechodzą do **Łodzi**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Opoczno** — przechodzą do **Łodzi**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Końskie** — przechodzą do **Łodzi**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Garwolin** — przechodzą do **Warszawy**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Węgrów** — przechodzą do **Warszawy**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Sokołów Podl.** — przechodzą do **Warszawy**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Ostrów Mazow.** — przechodzą do **Warszawy**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Ostrołęka** — przechodzą do **Warszawy**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Łomża** — przechodzą do **Warszawy**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Rypin** — przechodzą do **Pomorza**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Lipno** — przechodzą do **Pomorza**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Włocławek** — przechodzą do **Pomorza**.

Zarząd Pow. i Koła S. L. z pow. **Nieszawa** — przechodzą do **Pomorza**.

Zarządy Wojewódzkie, które wydały legitymacje na rok 1939 na teren odchodzących powiatów rozlicza się z nich z Zarządami Wojewódzkimi, do których powiaty przechodzą. Zarządy Powiatowe regulują swoje zobowiązania dotychczasowe z Zarządami Wojew. do których dotychczas należały. Od dnia dzisiejszego wszelkie sprawy organizacyjne załatwiać z nowymi Zarządami Wojewódzkimi S. L.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

Włocławek — przechodzą do **Pomorza**.

Nieszawa — przechodzą do **Pomorza**.

stkie Koła ludowe do wzięcia udziału w tej konferencji. Początek obrad o godz. 10-ej rano. Referować będzie Jan Le-mański z Włocławka.

Feliks Urbański, prezes.

Pow. Kalusz: W dniu 18 marca (sobotę) odbędzie się doroczny Walny Statutowy Zjazd powiatowy S. L. pow. kaluskiego we wsi Tomaszowce Nowe w Domu Ludowym. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9-ej na intencję poległych członków. Przybędzie delegat władz naczelnych S. L. Wstęp za legitymacjami. Na nabożeństwo zapraszamy ogół członków i sympatyków z naszego powiatu i z innych powiatów.

Józef Moskal, prezes.

Pow. Przasnysz: Dnia 19 marca odbędzie się w Przasnyszu w sali PPS o godzinie 1-ej po południu Zjazd Powiatowy członków S. L., na który przyjdzie delegat z Warszawy. Wstęp za legitymacjami na rok 1939, które będzie można po opłaceniu składki członkowskiej otrzymać na miejscu.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Sieradz: Dnia 19 marca, o godz. 10-ej rano odbędzie się w Sieradzu Zjazd Powiatowy S. L. Głos decydujący mają Zarządy wszystkich Kół S. L. delegaci 1 od 10 członków w Kole i Zarząd Powiatowy, oraz Kom. Rew. i Sąd Partyjny. Obecność jednakże wszystkich ludowców jest pożądana.

Przypominamy, że Koła, które jeszcze nie odnowiły Zarządów winny zwołać bezwzględnie walne zebrania i wybrać nowe Zarządy, a protokoły doręczyć przed Zjazdem do Zarządu Pow. Należy zao-patrzyć swoich członków w nowe legitymacje, gdyż ludowiec bez legitymacji właściwie ludowcem nie jest.

A. Banach, prezes pow.

Pow. Siedlce: Na dzień 26 marca na godz. 12-tą, Zarząd Pow. S. L. zwołuje Zjazd Statutowy S. L. Wzywa się wszystkie Zarządy Kół, a w szczególności Prezesów, by dopilnowali i wykupili na rok bieżący legitymacje członkowskie, w przeciwnym razie tracą prawo głosu na Zjeździe powiatowym. Specjalnych zawiadomień nie będzie się wysyłać.

W. Zelazowski, prezes

Pow. Płock: W ósmą rocznicę połączenia Stronnictw Ludowych odbędzie się w dniu 26 marca, o godz. 13-ej zgromadzenie publiczne w osadzie Bodzanów. Na zgromadzeniu przemawiać będą: Prezes Zarządu Wojew. A. Czapski i adwokat R. Lutyński z Płocka. Ludowcy stawcie się licznie.

F. Majdak, prezes pow.

Ruch organizacyjny

Pow. Miechów: W dniu 15 marca odbędzie się w Wierchowisku, gm. Srenia-wa, pow. miechowski, jednodniowy kurs społeczno-polityczny S. L., na który winni przybyć wszyscy członkowie S. L. z tamtejszej gminy i okolicy. Specjalnie zapraszamy na kurs kobiety. Przybędzie delegat Zarządu Wojew. S. L. z Kielc. Wstęp za legitymacjami na rok 1939.

Zarząd Wojew. S. L. w Kielcach. **Pow. Tarnobrzeg:** Dnia 19 marca o godzinie 10-ej odbędzie się w sali „Sokoła” w Tarnobrzegu Walny Zjazd Statutowy S. L. po myśli art. VIII statutu S. L. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, reeferat o sytuacji politycznej, spra-

wozдания, dyskusja, skwitowanie Zarządu, wybory władz powiatowych S. L., wolne wnioski. Proszę o punktualne przybycie.

Fr. Korga, prezes.

Pow. Lublin: Projektowane kursy gminne w piszczygólnych gminach w naszym powiecie w miesiącu lutym, poza paroma, nie odbyły się, gdyż przed terminem kursów zostałem aresztowany i przetrzymany w więzieniu — dopiero po terminach kursowych zostałem zwolniony z więzienia. Imieniem Zarządu Pow. proszę prezesów Kół S. L. o poinformowanie o tym wszystkich zainteresowanych i zawiedzionych. Tam, gdzie się te kursy nie odbyły, odbędą się w terminach późniejszych.

Stanisław Myszak, prezes pow.

Pow. Garwolin: Dnia 19 marca br. odbędzie się o godz. 11-ej przed południem w Jagodnem k. Garwolina zgromadzenie publiczne Stron. Ludowego ku uczczeniu 8-ej rocznicy zjednoczenia Stronnictw chłopskich. Przybywajcie licznie. Będzie delegat z Warszawy.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Lipno: W dniu 19 marca w Lipnie w domu p. Adama Kozłowskiego odbędzie się zebranie Zarządu Pow. S. L. powiatu lipnowskiego i konferencja działaczy ludowych z całego powiatu. Z uwagi na ważność obrad zobowiązuje się wszyscy

Wpływy z opłat od maki i kaszy

Jak się dowiadujemy, wpływy, jakie osiągnął skarb państwa z opłat od maki i kaszy, wyniosły do końca lutego br. — ogółem 25.684.000 zł, z czego gotówką — 23.480.000 zł, a kredytem — 2.204.000 zł.

Tylko urzędy wojewódzkie względnie starostwa załatwiają podania w sprawie parcelacji

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, kandydaci na nabywców działek, pochodzących z parcelacji rządowej, muszą być zatwierdzeni przez urząd wojewódzki, na terenie którego odbywa się parcelacja. Toteż kierowanie podań przez kandydatów do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych jest niewłaściwe i nie prowadzi do żadnego celu, gdyż podania te bez rozpatrzenia kierowane są do właściwych urzędów wojewódzkich.

Aby więc uniknąć zbytecznej korespondencji, która przedłuża tylko załatwienie sprawy, podania należy kierować bezpośrednio do komisarzy ziemskich, urzędujących przy starostwach. Właściwym dla danej sprawy starostwem jest to, że na terenie którego znajduje się obiekt, przeznaczony do parcelacji. Podania należy składać na przepisowych formularzach w terminie ściśle określonym dla danej parcelacji przez odpowiednie starostwa. Starostwa te na podstawie zebranych zgłoszeń dokonują zakwalifikowania reflektantów i przedkładają następnie listy zaprojektowanych przez siebie kandydatów do ostatecznej decyzji właściwym urzędem wojewódzkim.

Toteż składanie podań do Min. Roln. Ref. Roln., a nawet, jak to się nie raz zdarza, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych lub na Ręce Prezesa Rady Ministrów, powoduje jedynie przedłużenie drogi tego podania, opóźniając niepotrzebnie jego rozpatrzenie.

Ponadto niewłaściwe skierowanie podań spowodować może pominięcie terminu, ustalonego przez starostwo dla przyjmowania zgłoszeń o przydział ziemi i w tym wypadku, choćby nawet zachodziłaby możliwość uwzględnienia kandydatur osoby zainteresowanej, pozbawia się on tych możliwości, gdyż podanie jako opóźnione staje się bezprzedmiotowe, a re-

flektant nie zostaje umieszczony na liście kandydatów, zaprojektowanych do ostatecznej decyzji właściwym urzędem wojewódzkim.

Również wszelkie informacje co do majątków, przeznaczonych na parcelację, jak i co do terminów, w których parcelacja jest projektowana, udzielać mogą jedynie właściwe terytorialnie urzędy wojewódzkie lub starostwa, tj. te władze, na których terenie działania położony jest majątek parcelowy. Dla uniknięcia więc niepotrzebnej zwłoki, z wszelkimi zapytaniami, dotyczącymi parcelacji, należy również zwracać się jedynie do starostw lub też do wydziałów rolnictwa i reform rolnych odpowiednich urzędów wojewódzkich.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł		gr
Wpłacający		
(nazwisko)		
(imię)		
oczuła:		
miejscowość:		
ulica		
numer domu		numer mieszkania
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł		gr
złote słownie		gr jak wyżej
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Gazeta Grudziądzka		
Pocztą: Poznań 3		
Pedpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Straszna zbrodnia ojcobójstwa

Potwornej zbrodni dokonano w domu przy ul. Kwiatowej 7 w Moko-towie. Podczas sprzeczki 29-letni cieśla Jan Chyczewski, który był podchmielony, chwycił bagnet i zamordował nim swego 48-letniego ojca Adama, dozorcę domu. Wyrodney syn zadał swemu ojcu pięć ran w plecy i cztery rany w szyję. Adam Chyczewski padł trupem na miejscu. Ojcobójcę aresztowano.

Szczegóły zbrodni są następujące: Jan Chyczewski od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. W poniedziałek po otrzymaniu dwutygodniowego zasiłku z Funduszu Pracy, upił się. Gdy ojciec poprosił go o pożyczkę 5 zł, Jan odmówił i obrzucił ojca o-belżywymi słowami.

Po przyjeździe do mieszkania roz-złoszczony syn wyjął ukryty pod łóż-kiem bagnet i rzucił się na ojca, za-dając mu szereg ciosów. Gdy w o-bronie ojca, stanęła matka napastni-ka Maria, wówczas syn uderzył mat-kę tak silnie, że straciła ona przy-tomność, sam zaś dalej katował ojca.

Ranny upadł na podłogę brocząc krwią, a wówczas syn zawołał: „Sta-ry dziadzie, skończyło się z tobą! Od dwóch lat czekałem na to“.

Widząc konającego ojca, morder-

ca, którego posłał po papierosy, po-tem zaś papierosami poczęstował świadków zbrodni. Następnie wy-szedł na podwórze, bagnet przerzucił przez parkan i wrócił do mieszkania. Na widok zwłok ojca, zbrodniarz do-stał ataku hysterii, zaczął płakać i śmiać się histerycznie, wołając: „Juz ojca więcej nie zobaczę“.

Kiedy go zabierali policjanci, morderca odezwał się: „Cóż takiego mnie czeka?! Najwyżej dwa i pół roku posiedzę“.

Mordercę przewieziono pod silną eskortą do urzędu śledczego. Na miejsce zbrodni przybył sędzia śle-dczy, który wszczął dochodzenie, usta-lając przebieg morderstwa.

Rewelacyjny wynalazek Samolot za 1.000 zł.

Zamieszkały w okolicach Często-chowy pilot mechanik Piotr Nosalik dokonał sensacyjnego wynalazku w dziedzinie ulepszenia konstrukcji sa-molotu.

Nosalik przeprowadzał przez 5 lat studia i zbudował samolot, mogący według twierdzenia konstruktora rozwijać szybkość do 1.200 km na godzinę. Ciężar tego aparatu jest mały, a współczynnik wytrzymałości kilkakrotnie wyższy od obecnie uży-wanych samolotów.

Zależnie od wielkości samolotu,

pozostaje jego cena, która zaczyna się już od 1.000 zł bez silnika. Niewąt-pliwie wynalazkiem tym zainteresu-ją się sfery fachowe i stwierdzą, czy nowy samolot nadaje się do prakty-cznego użycia i czy istotnie wyczyny jego są takie, jak mówi konstruktor.

Szybkość 1.200 km na godzinę wydaje się przesadzona, dotychczas bowiem najwybitniejszym nawet konstruktorom nie udało się zbudować samolotu, mogącego przekroczyć szybkość 750 km na godzinę. Nosa-lik jednak twierdzi, że jego samolot może rozwijać tę astronomiczną szybkość.

Tragiczne skutki picia denaturatu

W mieszkaniu niejakiego Maria-na Dworaka zam. przy ul. Szopena 30 w Dąbrowie Górniczej urządzono libację, w której wzięło udział kilka osób.

Ponieważ nie miano pieniędzy na wódkę, przeto kupiono większą ilość skażonego spirytusu, który prze-filtrowano w ten sposób, że przepuszczono go przez chleb. Tak „oczyszczony“ spirytus został wybity przez uczestników libacji. Skutki okaza-ły się straszne. Mianowicie 20-letni Marian Dworak, 22-letni Antoni Ka-roń, 44-letni Aleksander Libera, 35-letni Bolesław Kaczocha i 31-letni Antoni Szyja, wszyscy zam. w Dą-browie, stracili przytomność i legli pokotem na podłodze mieszkania.

Zawiadomiona o tym policja we-zwała pogotowie ratunkowe, które przewiozło ich do szpitala w stanie nieprzytomnym. Mimo natychmia-sowego zastosowania środków ra-towniczych, Dworak, Karoń, Kaczocha, Libera oraz Antoni Szyja zmar-li.

Lawina śnieżna zasypała 22 osoby

W Wysokich Alpach pomiędzy Isigenalp, a schroniskiem Wildhorn, zasypała została przez lawinę kolum-na żywnościowa, licząca 22 ludzi: 18 uratowało się, 4 zginęło, w tej liczbie 3 poruczników i 1 sierżant.

Polscy rybacy złowili rekina Miał wątrobę, która ważyła przeszło 3 centn.

Do portu gdyńskiego powrócił po całomiesięcznej wyprawie rybackiej trawler rybołowski „Eugeniusz“. Statek przywiózł ponad 2000 koszu-ryb.

Na Morzu Białym, w okolicach podbiegunowych, do sieci polskiego trawlera dostał się olbrzymi rekin, wagi ponad 3000 kg. Podczas wcią-gania rekina na pokład pozrywały się liny stalowe, jakimi sieć była przytroczona do windy. Olbrzymia wydobyto na pokład żywego, toteż dużo trudu kosztowało rybaków pol-skich zarzucenie na jego ogon pętli ze stalowej liny, by go następnie wy-windować w pozycji wiszącej, celem rozprucia mu brzucha.

Czynność tę wykonali Norwego-wie, znajdujący się na statku wyłąc-znie do patroszenia ryb. Z wnętrza rekina wydobyto wątrobę wagi 140 kg, z której wytopiono tran.

Samego potwora wyrzucono do morza, chociaż mięso jego jest jadal-ne i poszukiwane przez Niemców. Rybacy polscy nie chcieli jednak ry-zykować transportu, gdyż rekin psu-je się już w trzy dni po zaśnięciu.

8 miesięcy więzienia za znieważenie reli gi

Przed Sądem Okręgowym w Tar-nowie odpowiadał 30-letni Ignacy Nowak z Tarnowa oskarżony o bluź-nierstwa i publiczne znieważenie ka-tolickiej religii.

Nowak przy każdej sposobności bluźnił publicznie przeciwko kościo-łowi i religii chrześcijańskiej, uży-wając przy tym nienadających się do powtórzenia epitetów. M. in. w czasie zabawy strażackiej w Radło-wie zaczął wygłaszać do zebranych

bluźniercze przemówienia przeciwko religii. Przemówienia tego nie do-kończył, musiał bowiem ratować się ucieczką przed samosądem zebranych.

Na rozprawie sądowej Nowak po-sługiwał się pismem świętym, cytując na swoją obronę różne ustępy. Po przeprowadzonej rozprawie ska-zany został na 8 miesięcy bezwzględ-nego więzienia.

Truciznę na robaki — zamiast lekarstwa sprzedano w składzie aptecznym

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazł się wyjątkowo rzadki wpa-

dek o nieumyślne spowodowanie śmierci przez sprzedawczynię wła-sciicielkę składu aptecznego Chaję Depszok z ul. Nowiniarskiej w War-szawie.

Ojciec adwokata, Moszek Hufna-giel, chory na żołądek, posłał służącą po „zielony proszek“, środek przeczyszczający. Chaja Depszok sprzeda-ła inny „zielony proszek“ tak zw. zieleń steinwurcką. Jest to silna trucizna, stosowana na robaki ku-chenne.

Gdy Hufnagiel zażył owego środka, poczuł się źle i zanim przy-był lekarz, zmarł.

Chaję Lepsztok broni adw. Le-niewski, rozprawie przewodniczy s. Cichowski. Na rozprawę wezwano biegłego aptekarza, który stwierdził, że skład apteczny obowiązany był wydać zieleń steinwurcką w torebce z trupa główką, aby przestrzec od-biorcę wobec podobieństwa nazw dwóch zielonych proszków, mających różne zastosowanie.

40 milionów dolarów w walizach o podwójnych dnach

Władze policyjne w Jugosławii zlikwidowały dobrze zorganizowaną bandę przemytników, którzy usiło-wali wywieźć za granicę sumę sięga-jącą 40 milionów dolarów.

Banda posługiwała się walizami o podwójnych dnach. Ukrywano również wywożoną walutę w toreb-kach kobiecych i pantoflach.

Członkowie bandy rozwijali bar-dzo ożywiającą działalność w połud-niowej Serbii, gdzie liczne rodziny o-trzymywały dewizy lub czekały od swych krewnych, pracujących w A-meryce.

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

egz. „Gazety Grudziądzkiej“

wydanie główne

(nieodpowiednie tańsze
określić) tygodnik

na okres

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wzięciem treści inną, podlega opłacie przez nadejście znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 14 marca 1939r.

Wtorek: Matyldy

Wschód słońca: 5.55; zachód 17.37

Środa: Klemensa

Wschód słońca: 5.58; zachód 17.38

Czwartek: Abrahama

Wschód słońca: 5.51; zachód 17.40

WYKOLEIŁ SIĘ TRANSPORT BYDŁA

Wilno. Na stacji kolejowej Parafianów (Wileńszczyzna) w czasie manewrowania wykoleiły się na torze kolejowym 3 wagony towarowe, załadowane bydłem. Jeden z wagonów przewrócił się do góry kołami, skutkiem czego uległo zabiciu i uduszeniu 7 krów i cieląt. Ofiar w ludziach nie było.

ZABÓJSTWO

Wilno. Wieczorem na ulicy Obozowej koło domu nr 12 na przechodzącego w towarzystwie żony 45-letniego cieślę Terechowa napadło kilku osobników, którzy wciągnawszy go do bramy poczęli bić. Zanim żona zdołała sprowadzić pomoc. Terechowa zabito. Wezwany lekarz stwierdził, że otrzymał on 10 ciosów w klatkę piersiową i w głowę, zadanych najprawdopodobniej obuchem siekiery. Złotki zabitego zabezpieczono na miejscu, dokąd też udał się prokurator. Wkrótce po zabójstwie do 4 komisariatu P. P. zgłosiło się czterech osobników, którzy przynieśli ze sobą rewolwer, twierdząc, że odebrali go pewnemu osobnikowi, który rzekomo chciał ich zastrzelić. Policja nie dała wiary tym wyjaśnieniom i uczestników tragicznego zajścia aresztowała.

KOŁA POCIĄGU ZMASAKROWAŁY MŁODĄ KOBIETĘ

W nocy rzuciła się pod pociąg pod Płaszowem młoda kobieta w wieku lat 30. Koła pociągu zmasakrowały kobietę w okropny sposób. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwa kobieta zmarła. Jak się okazuje, jest to niejaka Matejówna, pochodząca z Bieżanowa. Przyczyn rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA SALI SĄDOWEJ

Bielsko. Wielkie poruszenie wywołał w piątek na sali bielskiego sądu wypadek usiłowanego samobójstwa. Oskarżony o współudział w dokonaniu kradzieży futra i papierosnicy z szkodę Cecylii Fryszman oraz Kreichera z Karwiny Władysław Wieliczka, doprowadzony na rozprawę przez policjanta, poderżnął sobie gardło nożem kuchennym. Rozprawę przerwano i do ранnego wezwano pogotowie, poczym rozprawę odroczono o 17 h.n.

POŻAR

Gostynin. We wsi Krachowo-Parcele, gm. Ślubice pow. gostynińskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Fr. Majewskiego. Było to podczas jego nieobecności. Mimo to pożar udało się domownikom zlokalizować. Spłonął tylko dach nad domem. Straty poszkodowany oblicza na przeszło 500 zł. Z jakich przyczyn pożar powstał, dotąd nie ustalono.

CZY PRZYPOMINA SOBIE PANI SWOJE LATA DZIECIĘCE?

Przecież Pani też nie zawsze smakowało owo pożywne mleko. Niechże więc Pani i swego dziecka nie zmusza do picia mleka, jeśli mu ono nie smakuje. Przecież dziecko postępuje dziś podobnie — jak Pani niegdyś. Trzeba raczej postarać się o ulepszenie zmian mleka. Z Kawa Słodową Kneippa mleko staje się smaczniejsze, łatwiej strawne, a przez to i zdrowsze.

Do ludowców w rzeszowskim

Nadeszły wybory do rad gromadzkich, które nam wiele kłopotów przysparzają. Kręci się po powiecie wielu „kadzi-chłopów“, którym pachną mandaty z ręki ludowców. Powiadają nam, że się Stronnictwu Ludowemu mandaty słusznie należą. Tym schlebianiem chcą się wkręcić w łaski chłopów i... dla siebie jakiś mandacik wycygnąć.

Otóż chłopie, nie dajmy się uśpić.

Nie ufajmy tym, którzy plaszczy ludowy przywdziali, tylko na czas przedwyborczy!

Pamiętajmy! Jaka rodzina, taka gmina, a jaka gmina, takie państwo.

Wybierajmy więc tylko ludowców prawdziwych, szczerze walczących o nasze chłopskie prawa!

Ludowiec z Grodziska, obok Strzyżowa nad Wisłokiem.

OSZALAŁY WIEŚNIAK ZMASAKROWAŁ CAŁĄ RODZINĘ

Brześć. Mieszkaniec wsi Wólka Purzuoka, powiatu brzeskiego Matejuk Włodzimierz w czasie sprzeczki z rodziną dostał ataku szału, i pobił dotkliwie ojca swego Makara, matkę Ksenię i siostrę Marię. Obie kobiety mają w straszliwy sposób zmasakrowane twarze i wybite oczy. Ponadto Matejuk Maria na skutek odniesionych ran w głowę utraciła mowę. Matkę i siostrę Matejuka w stanie bardzo ciężkim umieszczono w szpitalu. Szaleniec został zatrzymany.

DZIECKO NA ROGACH KROWY

Częstochowa. W Krzepicach (powiat częstochowski) z zabudowań jednego z gospodarzy wypadła rozjuszona krowa, która zauważywszy bawiącą się na drodze 3-letnią Danutę Bagińską — porwała dziecko na rogi i rzuciła na kamienie przygniatając je jeszcze do ziemi.

OSOBLIWA „ZEMSTA“

Łódź. Swego czasu wiele wrzawy wywołał fakt profanacji kilku grobów na cmentarzu żydowskim w miejscowości Osjaków pod Wieluniem. Obecnie okazało się, że sprawcami profanacji byli członkowie jednej z miejscowych rodzin żydowskich, która w ten sposób „zemściła“ się na żydowskiej gminie wyznaniowej, że gmina nie chciała bezpłatnie pochować członka tej rodziny.

BURZA ŚNIEŻNA I HURAGAN Z PIORUNAMI

Łódź. Nad południową częścią pow. łódzkiego i pow. piotrkowskiego przeciągnęła burza śnieżna, a następnie huragan z deszczem i piorunami. Burza nie wyrządziła poważniejszych szkód.

BÓJKA NA NOŻE PODCZAS GRY W KARTY

Łódź. W mieszkaniu Zygmunta Sobczaka przy ul. Prądyńskiego 29 w czasie gry w karty wynikła sprzeczka i bójka na noże między Bolesławem Szewczykiem i Sobezakiem, w czasie której obaj odnieśli liczne rany klute. Oba rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

NAPAD RABUNKOWY NA DRODZE

Płock. W ubiegły poniedziałek wracał z jarmarku w Zawidzu do Drobina Edmund Antoszewski. Jeszcze nie uszedł kilometra drogi, a dopędziła go banda złożona z kilku mężczyzn i zażądała oddania pieniędzy na wódkę. Antoszewski pod presją wydał im ostatnie 25 gr. Gdy przeszukali Antoszewskiego wszystkie kieszenie i rzeczywiście więcej pieniędzy nie znaleźli, w straszny sposób go pobili i zbiegli. Policja jest już na tropie sprawców napadu. Prowodyra tego napadu osadzono już w więzieniu. Jest nim Stanisław Marciniak ze wsi Majki, pow. płockiego.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

Płock. W nocy na 9 bm. we wsi Dłutowo koło Bielska płockiego u gospodarza Charszewskiego dokonano niezwykle

zuchwałej kradzieży. Złodzieje skradli konie z uprzężą i wozem, podjechali pod spichrz, załadowali tu 10 metrów jęczmienia i zbiegli w nieznanym kierunku. Policja wszczęła energiczne dochodzenie w cel ujęcia zuchwałych złodziei.

STRASZNA ŚMIERĆ KOBIETY

Płońsk. We wsi Srebrna, gm. Naruszewo, pow. płońskiego, alimentnica Marianna Duczmałowa dokonała strasznej zbrodni. Podpaliła zagrodę swego zięcia Turkowskiego, a następnie sama rzuciła się w płomień. Wyratowano ją z płomieni, lecz Duczmałowa odniosła tak poważne poparzenia ciała, że po przewiezieniu do szpitala w Płońsku w strasznych męczarniach zmarła. Powodem tak desperackiego kroku Duczmałowej były waśnie rodzinne. Właśnie po ostatniej sprzeczce Duczmałowa z zemsty postanowiła popełnić samobójstwo.

KRWAWA ZEMSTA KOCHANKI

Pińsk. Stanisława Bendkowska, lat 20, mieszkanka wsi Wólka Ławska, pow. pińskiego została porzucona przez swego kochanka Radiona Marcinkowicza. Z zemsty zwała go do siebie na noc i przy pożegnaniu odcięła mu brzytwą pewne części ciała. Marcinkowicza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Pińsku.

PIJAK ZASTRZELIŁ PRZECHODNIA

Rzeszów. W Radymnie niejaki Stanisław Paterek w stanie mocno podchmielonym, zaczął na ulicy przechodzącego Michała Szwaczka i bez powodu strzelił do niego z rewolweru trafiając go w lewą pierś. Szwaczek na skutek odniesionej rany zmarł.

MONSTRANCJE I KIELICHY UTOPILI W RZECIE

Radom. Policja z powiatu opatowskiego ujęła bandę niebezpiecznych złodziei i włamywaczy, która dokonała licznych kradzieży, włamań i napadów rabunkowych. Do bandy należeli: Tomaszewski, bracia Masternaki, Gajewski, Dąbrowski, mieszkańcy wsi Waworków. Banda ta w styczniu dokonała kradzieży monstrancji, kielichów i innych przedmiotów z kościoła w Ptakanowie w powiecie opatowskim, oraz napadła na zagrodę rolnika Pyszcza-ka we wsi Dzierążnia. Skradzione z kościoła w Ptakanowie monstrancje, kielichy i puszki wyłowiono z rzeki Opatowianki, gdzie je bandyci zatopili. Bandytom odebrano kilka sztuk różnej broni.

LEJCE UDUSIŁY GOSPODARZA

Wieluń. W niezwyklej okolicznościach poniósł śmierć w majątku Żurawice, 41-letni Ignacy Chudzik. Powracał drogą z Sieradzą, dokąd odwoził zboże. Zmęczony zasnął na wozie, zawieszwszy lejce na karku. Dziwnym zbiegiem okoliczności, lejce zaplątały się tak, że gospodarz udusił się, doznając pęknięcia kręgu. Późną nocą konie dowlokły się do majątku z trupem.

„WIEŚ I PAŃSTWO“

W nr. 3 miesięcznika p. prof. St. Grab-ki w artykule: „By uniezależnić rolnictwo Polskie“ ropatruje zagadnienie cen zbożowych i stwierdza, że produkcja zboża opłacalna jest u nas dopiero przy cenie 20 zł. Zniżka cen naszego zboża zależna jest nie od sytuacji wewnętrznej, lecz wyłącznie od sytuacji na rynkach światowych, oraz że ta właśnie obniża z reguły ceny naszych zbóż. Uniezależnienie od tej sytuacji widzi autor w oderwaniu krajowego rynku zbożowego od światowego, i to przez podniesienie wydajności naszych pól wszelkiego rodzaju i przez zmonopolizowanie handlu zbożem i ustalenie monopolicznych cen.

W artykule „Ewolucja ideologii Spółdzielczej“ śp. Marian Karpiński stwierdza licznymi dowodami, że spółdzielczość jako forma gospodarcza opierająca się na metodach i zasadach kapitalizmu nie może spowodować powstanie nowego ustroju gospodarczego, o ile nie ugodzi w jego podstawową zasadę — zasadę zysku. Autor wskazuje przy tym na pewne zniekształcenie, wypaczenie idei spółdzielczej w dobie obecnej i wskazuje na właściwy cel i zasadę jej hasłem: „frontem do małego człowieka, interes spółdzielców najpierwszym prawem“.

Artykuł p. Nowickiego Brunona „Założenia i skutki reformy rolnej w Łotwie“ omówimy obszernie w jednym z następnych numerów „Gazety“.

Krótki szkic historyczny p. Szczotki „Śluby królewskie Jana Kazimierza“ opisuje okres powrotu króla do kraju po wygnaniu i wojen szwedzkich, oraz rolę jaką wówczas chłopie odegrali. Wtedy to monarcha złożył uroczyste ślubowanie Matce Boskiej i przyrzeczenie ułżenia niedoli uciśnionego ludu wiejskiego. Ślubowania król nie dotrzymał, a kroniki historyczne chętnie o tym milczą. Był to jednakże pierwszy poniekąd przejaw myśli ludowej w Polsce, dowodzący, że król zrozumiwał znaczenie ludu wiejskiego. Pewna słabość monarchy i chaos w ówczesnych czasach, uniemożliwił spełnienie ślubu.

„Polskie rolnictwo na Śląsku Zaolziańskim“, to dalszy ciąg referatu p. Kus'a, omawiający rodzaje spółdzielczości i jej obraz na Zaolziu, wyrobienie społeczne, poczucie narodowe, życie polityczne i kulturalne nowoprzyłączonych ziem. Autor wykazuje postęp rolniczy przy głębokim zrozumieniu prawdziwej demokracji i żywej działalności narodowej. elem.

Zapisujcie

się na Kurs żeński
Uniwersytetu Wiejskiego
w Nietańkowie!

KRADZIEŻ JEDWABIU WARTOŚCI 5 TYSIĘCY ŻŁ

Łódź. Ze składu Dawida Zelmana (Legionów 5-7) skradziono partię tkaniny ze sztucznego jedwabiu wartości ponad 5 tys złotych.

BARDZO POMYŚLNE WYNIKI RUCHU WKŁADÓW PKO W STYCZNIU I LUTYM BR.

Przyrost wkładów oszczędnościowych w PKO w dwóch pierwszych miesiącach br. wyniósł łącznie 31.731 tys. zł, z czego na styczeń przypada 18.116 tys., a na luty 13.615 tys. zł. Dzięki tak znacznemu przyrostowi wkładów ogólna ich suma na koniec lutego osiągnęła 820.384 tys. zł.

Równoległe ze wzrostem sumy wkładów zwiększała się liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia otwarto 64.749 nowych książeczek, w ciągu lutego — 53.038, łączna zatem liczba książeczek oszczędnościowych wydanych przez PKO w pierwszych dwóch miesiącach br. wynosiła 122.787.

Wydawca: Zdzisław Pozzwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. R. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań 27 Grudnia 2007.